

BEATA KULIK

ur. 1964; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, codzienność PRL, kolejki, deficyt towarów, Pewex, Baltona, kartki na żywność

Pustki w sklepach przerażały

U mnie w domu zawsze na święta były pomarańcze i inne owoce, były czekolady, ale później te pustki w sklepach to już przerażały. Były niemiłosierne kolejki. Można było i tydzień stać. Były takie ogonki, które sięgały może i kilometra. Była lista zrobiona z imieniem, z nazwiskiem, codziennie trzeba było się meldować, bo jak już jednego dnia się nie odmeldowało, to taka osoba zostawała skreślona z tej listy. I stało się aż do skutku, można było tydzień czekać i dłużej na meble czy sprzęt gospodarstwa domowego. Też stały takie osoby – jak to mówi się na nich – koniki. I oni stali dzień i noc na zmianę z kolegami, ale później za to stanie pewną gotówkę pobierali. To już zawodowcy byli. Teraz jest lepiej, że dzisiaj mamy wszystkiego pod dostatkiem, że w sklepach jest pełno towaru, nie stoi się po nocach z karteczką, żeby na święta było trochę wędlinki, cukru. Kiedy dowiedzieliśmy się, że cokolwiek jest w sklepie, zaraz jedna osoba zostawała w zakładzie, a reszta do kolejki goniła, która pierwsza kupiła, szybko biegła do zakładu, żeby ta, która została, mogła coś kupić. Sprzętu fotograficznego absolutnie nie można było dostać. Na rogu ulicy Świętoduskiej obecnie (kiedyś Hanki Sawickiej) i Krakowskiego Przedmieścia był sklep sportowy i na górze był sklep z materiałami fotograficznymi. Jak tylko ktoś dał cynk, to tam biegliśmy i po dziesięć filmów można było kupić. Pamiętam Pewexy, później Baltona. Tam w Pewexach za dewizy można było tylko kupować. W Baltonie na początku za dewizy, później już za gotówkę, ale to były drogie towary. W innych sklepach to było bardzo źle. Były kartki, także nikt więcej niczego nie dostał, bo kartki to na alkohol, papierosy, cukierki i mięso. Może były ogromne zadłużenia kraju, ale ludzie mieli pracę, nawet starych kawalerów karano za to, że starym kawalerem jest, a nie ożenił się do tej pory - tak zwane bykowe. Końcówka PRL-u to już była brzydka z tego względu, że wszystko albo na kartki, w sklepach pusto, kolejki niemiłosierne, ale

kiedyś lżej ludziom się żyło. A partyjni nigdy nie odczuwali tego, że coś się zmieniło na gorsze.

Data i miejsce nagrania	2010-09-01, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Łucja Oś
Redakcja	Łucja Oś, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"